

Kronika i Ekologia

8 miliardów dla środowiska!

Ćwierćwiecze Funduszu

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach świętuje w tym roku jubileusz 25 lat istnienia. W czasie ćwierćwiecza swojej działalności wydał na wsparcie setek proekologicznych inicjatyw ponad 8,1 miliardów złotych! Również w Podbeskidziu praktycznie nie ma inwestycji związanej ze środowiskiem, która nie miałaby swojego finansowego lub merytorycznego udziału ze strony katowickiego Funduszu.

Fundusz ma się bardzo dobrze. Jesteśmy liderem w polityce proekologicznej. Dzięki innowacyjnym działaniom możemy skutecznie edukować i zmieniać naszą rzeczywistość. Kwota, którą wykorzystaliśmy, żeby wcielić w życie ambitne plany, robi wrażenie. Naszym naj-

większym celem jest niewątpliwie walka o czyste powietrze, a dotychczasowa współpraca dobrze rokuje na przyszłość - mówi Andrzej Pilot (na zdjęciu), prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Jubileusz był okazją do wręczenia statuetek EkoKarlika 25-lecia. Za aktywne działania na rzecz walki ze smogiem i wprowadzenie uchwały anty-smogowej dla regionu wyróżniony został marszałek województwa śląskiego, Wojciech Saługa. Podczas uroczystej gali, która odbyła się w Operze Śląskiej w Bytomiu, nagrodzonych zostało także wiele innych

osobistości i partnerów, wraz z którymi fundusz walczy o lepsze środowisko w województwie śląskim. Złotymi i srebrnymi odznakami za zasługi dla województwa śląskiego uhonorowani zostali także pracownicy WFO-ŚiGW.

Powstały w 1993 roku katowicki Fundusz jest publiczną instytucją finansową, realizującą politykę ekologiczną województwa śląskiego. Jego działalność koncentruje się na wspieraniu działań proekologicznych, podejmowanych nie tylko przez samorządy, ale także przedsiębiorców, instytucje i organizacje pozarządowe. Fundusz zarządza ponadto europejskimi środkami skierowanymi na ochronę środowiska i gospodarkę wodną. (kredo)



Czechowice wspierają Bielsko, bo...

Smog nie zna granic

Burmistrz Czechowic-Dziedzic wystąpi do premiera o uwzględnienie gminy w rządowym pilotażowym programie termomodernizacji „Stop smog”. Zauważa jednocześnie, że program walki ze smogiem nie ma większego sensu, jeśli pominie Bielsko-Białą.

27 marca Rada Miejska w Czechowicach-Dziedzicach podjęła uchwałę w sprawie rozpoczęcia starań o udział w programie „Stop smog”. - *Gmina graniczy bezpośrednio z Bielskiem-Białą, Goczałkowicami-Zdrojem i Pszczyną. Na liście najbardziej zanieczyszczonych miast znalazły się Bielsko-Biała i Pszczyna. Biorąc pod uwagę położenie naszej gminy względem tych miast oraz kierunek rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń, istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo występowania przekroczeń pyłu zawieszonego oraz silnie rakotwórczego benzo-a-pirenu. Ten fakt potwierdza prowadzony monitoring przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Katowicach w zakresie modelowego rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń. Gmina Czechowice-Dziedzic liczy ponad 43 tysiące mieszkańców i nie*



posiada na swoim terenie żadnej stacji pomiarowej pomimo wystąpień do WIOŚ. Brak jej lokalizacji z pewnością zdecydował, że gmina nie znalazła się na liście najbardziej zanieczyszczonych w kraju - tłumaczy burmistrz Marian Błachut (na zdjęciu).

Gospodarz gminy uważa, że tak zwane tło zanieczyszczeń wynosi około połowę ich całkowitej wartości. Mówi, że nawet jeśli w gminie pozbyto by się wszelkich źródeł zanieczyszczeń, to problem z zanieczyszczonym powietrzem zostanie ograniczony tylko o połowę. A smog i tak przyjdzie od sąsiadów.

Dlatego działaniami antysmogowymi powinno być objęte także Bielsko, choć nie spełnia rządowego kryterium miasta z zaludnieniem poniżej stu tysięcy. - *Zanieczyszczone powietrze nie zna granic - stwierdza. (mk)*

Pałą plastik, meble i odpady gumowe

Ekopatrol wlepia mandaty

Czechowicki ekopatrol przyłapał na gorącym uczynku mieszkańca, który - jakby to było najnormalniejsze w świecie - palił śmieci między posesjami. A także jeszcze większego gagatka, który do kotła wrzucał nawet gumę i meble.

Do zdarzenia doszło 13 marca przy ulicy Legionów w Czechowicach-Dziedzicach. W tym rejonie działał ekopatrol, złożony ze strażników miejskich i pracowników Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Miejskim. Zajmował się kontrolą posesji pod względem przyłączenia ich do kanalizacji. Jednak uwagę patrolu w rejonie ulicy Stawowej zwróciły kłęby dymu, dobywające się z terenu nowo wybudowanych nieruchomości.

Na miejscu okazało się że jeden z pracowników budowy postanowił spalić na powierzchni ziemi odpady budowlane. Do ognia wrzucał między innymi worki po cementie, plastiki i folię (foto). Nie mógł liczyć na pobłażanie strażników miejskich. Wlepiono mu 500-złotowy mandat.

Tuż po tej interwencji, przy ulicy Leśnej, natknęto się na kolejne nielegalne ognisko. Tym razem mieszkanka wypalała odpady po drzewach iglastych. I ona otrzymała mandat, a dodatkowo radę, że może postawić kom-

postowniki, który w Czechowicach-Dziedzicach rozdawane są za darmo w ratuszu.

To niejedynie ostatnie sukcesy ekopatrolu. Najbardziej skandaliczne praktyki uskutecznił mieszkaniec ulicy Łęgowej, którego



przyłapano 7 marca. W jego garażu była koza, w której palił węglem, młotem węglowym i odpadami... gumowymi. Strażnik miejski wyciągnął z pieca kawał ciągnącej się i cuchnącej gumy! W piecu były ponadto spore ilości niestrawionych przez płomienie odpadów metalowych. Mieszkaniec miał jednak o wiele większą fantazję. Wiadro z węglem zalał bo-

wiem... ropą. Nawet w domu mężczyzny nie było lepiej. Do kotła wrzucał co popadnie: wilgotne drewno, miał węglowy i węgiel. Metalowe odpady w palenisku wskazywały na to, że palił nawet starymi meblami. Co znamienne, gospodarz ani myślał przyjąć mandatu. Strażnicy sporządzili więc do sądu wniosek o jego ukaranie. (mk)

Maski dla parkingowych

Złudna ochrona?

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Bielsku-Białej Przemysław Drabek złożył na ręce prezydenta miasta wniosek, aby Urząd wyposażył w maski antysmogowe pracowników służb miejskich, którzy w związku z charakterem swojej pracy wiele godzin muszą spędzać na powietrzu.

Chodzi głównie o parkingowych, strażników miejskich oraz osoby przeprowadzające dzieci przez przejścia dla pieszych przy szkołach. Pomysł swój argumentował złym stanem powietrza w mieście. Ochrona taka - jak zauważył - byłaby szczególnie przydatna w okresach, gdy ogłaszany jest alert smogowy i przebywanie w tym czasie na zewnątrz może mieć bardzo negatywne konsekwencje dla zdrowia. Tymczasem pracownicy, o których mowa, chcąc nie chcąc muszą wdychać te zanieczyszczenia. Maski w jego ocenie trzeba traktować

jako część ubioru ochronnego, w który zgodnie z przepisami BHP pracodawca jest zobowiązany wyposażyć swoich pracowników. Co na to ratusz?

Na razie oficjalnego stanowiska w tej sprawie władze miasta nie zajęły. Żadne decyzje więc jeszcze nie zapadły, a sprawa - jak usłyszeliśmy od Tomasza Ficonia, rzeczownika magistratu, jest analizowana i już niedługo wiceprzewodniczący otrzyma oficjalną odpowiedź.

Jest jednak coś, o czym już warto wspomnieć. Otóż maski antysmogowe, a dokładniej półmaski filtrujące (tak są oficjalnie nazywane), szturmem zdobywają zwolenników. Coraz częściej można spotkać na ulicach osoby z taką ochroną na twarzy. Na rynku pojawia się coraz więcej wzorów i rodzajów półmasek filtrujących, a producenci prześcigają się w uatrakcyjnianiu tej swego rodzaju części garderoby. Problem

w tym, że maski nie są tanie (bardziej wyposażone modele kosztują grubo ponad 100 złotych), a ich skuteczność jest wątpliwa. Udowodniły to badania, jakie całkiem niedawno przeprowadził Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Kontroli poddano 12 losowo wybranych masek 10 różnych typów. I okazało się, że 5 nie spełniało żadnych standardów, a 2 najbardziej istotnych wymagań, jakie ochronę taką powinny cechować. Aby maska była skuteczna, jej filtr musi bowiem wylapywać pyły o bardzo małej gradacji (PM2.5 i PM 10), a także szczelnie przylegać do twarzy, a nie tylko fajnie wyglądać. Tymczasem - jak się okazuje - wiele masek i to nawet renomowanych producentów, nie do końca radzi sobie z tymi wyzwaniem. Zakup takiego zabezpieczenia może się więc okazać wyłącznie wydaniem kasy na modny, lecz nieużyteczny gadżet... (map)



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach